The Polish Weekly
„SŁONCE",
The Official Organ of the
Polish Union of America
a Political Newspaper.
Has larger circ a ion throughou the United States, then all the other Polish Newspapers combined, and is an invalu able adv ising medium.
Published every Thursday.
Subscription per annum $1.00

Advertising Rates.

Spa	Week	1 Mo.	3 Mos.	6 Mos.	1 Year.
1 Inc.	$0.50.	$1.25.	$2.50.	$4.00.	$7.00.
2 Inches	1.00.	2.50.	4.50.	7.00.	10.00.
3 Inches	1 50.	3.75.	6 25.	10.50.	15.00.
¼ Col.	2.50.	5.50.	10.00.	20.00.	30.00.
½ Col.	4.50.	12.00.	18.00.	30.00.	50.00.
1 Column	7.00.	20.00.	30.00.	50.00.	100.00

Business at special Notice 10cts. per line.

All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI.
Publisher and Chief Editor
758 Wabasha s. St. Paul, Minn

SŁOŃCE
PRAWDA — WIARA I OJCZYZNA
THE SUN

„SŁONCE"
Pismo tygodniowe
Organ Unii Polskiej w Ameryce,

Prenumerata wynosi:

W Stanach Zjed i Kanadzie.		W Europie.	
Rocznie........	$1.00	Rocznie........	$2.00
Półrocznie......	.50	Półrocznie......	$1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (money orders), oraz wszelkie korespondencye uprasza się nadsyłać do Redakcyi
„SŁOŃCA",
Jerzy Mirski
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 10. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 10-go Marca, 1898 roku. Rok III.

Słówko o Unji Polskiej w Ameryce.

Na szerokim bożym świecie—
Dziwnie jednak się tu plecie,
Pasożyty zboże głuszą.
(B. Z.)

Niejednokrotnie pisaliśmy o tem, że tylko w połączeniu jest siła, że zjednoczeni razem w jedno wielkie ogniwo, my Polacy możemy sami bez obcej pomocy odwalić płytę grobową, pod którą od stu lat jęczy ukochana nasza Matka—Ojczyzna.

Nie potępiamy przeto żadnych stowarzyszeń, które nie są wrogiemi naszym kardynalnym zasadom, jakiemi są: Wiara i Ojczyzna. Wiara—owa udoskonalona od dwóch tysięcy lat święta wiara rzymsko-katolickiego kościoła; Ojczyzna—owa potężna, wolna kraina od morza Bałtyckiego do morza Czarnego.

A więc uważamy tych wszystkich Polaków za swoich braci, którzy zachowują głęboko w swem sercu miłość dla wiary i dla ojczyzny. Owi pseudopatryoci i fałszywi katolicy, którzy noszą krzyż Chrystusa Pana, a modlą się w zborach heretyckich, którzy łączą się z wrogami naszej narodowości z niemcami i moskalami, którzy pomagają do utraty języka polskiego lub wiary, wogóle do wynarodowienia się, to nie są Polacy—to są wyrodki, pasożyty, konkol, który powinien być wyrwany i usunięty, aby ziarno czystej naszej mowy ojczystej mogło kiełkować i wydać w przyszłości piękne owoce, aby narodowość nasza nie zaginęła, ale zajaśniała blaskiem dawnej niespożytej sławy i potęgi. Przeszło dwadzieścia milionów polskiej narodowości jestto potęga, która mierzyć się może z takim kolosem, jak Moskal i pokonać go. Dwadzieścia milionów Polaków jestto siła, która może postawić milion wyborowego żołnierza, który ożywiony zemstą sprawiedliwą, walcząc za swoje słuszne prawa, za swoją wolność i życie, nie może być pokonanym. Cóż potrzeba, aby ten plan mógł być urzeczywistnionym? Potrzeba nam oświaty i braterskiego połączenia się.

Cóż pokonało Francyę w wojnie z Niemcami w r. 1870? Tylko większa oświata, która spowodowała większą karność w wojsku, lepsze wyćwiczenie i udoskonalone plany. Nie pomogło męstwo Francuzów, nie pomogły bohaterskie wysiłki całej Francyi przeciwko strategicznym ruchom Niemców, którzy naprzód wiedzieli gdzie mają pójść, co uczynić i w jaki sposób pobić Francuzów.

W tem pomogła im oświata całego narodu, posiadanie lepszych wodzów, oficerów i żołnierzy.

A więc potrzeba nam przewszystkiem oświaty, potrzeba nam kształcić się samym ciągle i bezustannie i potrzeba kształcić nasze dzieci. Wówczas staniemy wyżej we własnej opinji, staniemy wyżej w opinji innych narodów, a tutaj w przybranej naszej ojczyźnie staniemy lepiej pod względem materyalnym. gdyż będziemy posiadać różne urzędy i prace korzystne na równi z innymi obywatelami tego kraju. Drugą potrzebą naszą jest łączenie się w stowarzyszenia narodowe katolickie, abyśmy żyli w zgodzie, jedności i miłości, jako rodzeni bracia, synowie jednej matki—Polski.

Jedyną organizacyą, która w tym względzie przedstawia najbardziej szerokie pole dla nas Polaków w Ameryce, jest Unia Polska. Któraż organizacya może pochwalić się tak pięknemi dążeniami? Czytajmy w konstytucyi Art. II-gi:

Cele Unji.

§ 1. Staranie się o rozwój moralno religijny i materyalny żywiołu narodowego w Ameryce przez zakłanie i popieranie odpowiednich instytucyj na zasadach Kościoła katolickiego i pod nadzorem władzy duchownej, pomiędzy któremi głównie są: szkoły parafjalne, czytelnie, zakłady dobroczynne, o ile na to pozwolą okoliczności.

§ 2. Staranie się o niepodległość Polski wszelkimi godziwymi środkami,

§ 3. Zbieranie funduszu na sprawę niepodległości Polski.

§ 4. Obchodzenie pamiątkowych rocznic ku czci Polski.

§ 5. Zabezpieczenie życia członków Unii, pomoc w przypadkowem kalectwie i w starości.

§ 6. Zalecanie i popieranie wstrzemięźliwości i mierności w używaniu trunków.

Oto są szlachetne cele Unji, święcie przez Zarząd Główny wypełniane. Już dziesiątki tysięcy dolarów pomogły biednym wdowom, osieroconym dzieciom i kalekom. Chociaż inne organizacye mogą się pochwalić również pięknemi celami, to jednak żadna organizacya nie jest tak braterska, nie jest tak katolicka, nie jest tak narodowo—polska.

Żadna organizacya nie jest tak braterska, gdyż niema wsparcia w kalectwie i w starości—tylko Unia Polska.

Żadna organizacya nie jest tak narodowo-polska, gdyż oprócz pragnienia wyswobodzenia Ojczyzny—Unia zachowywuje ściśle świętą wiarę ojców rzymsko-katolickiego kościoła, która była zawsze panującą w naszym narodzie. A więc wszyscy Polacy, którzy pragną zbawienia swej Ojczyzny, powinni łączyć się Unji Polskiej, a będziemy potęgą, która zniweczy naszych odwiecznych wrogów.

Odpowiedź korespondentowi "Echa."

Jakiś A. F. W. z Minneapolis, Minn., pozwolił sobie dosyć grubego żartu względem ks. Majera kapelana Unii Polskiej; i dziwi mię, że Echo tak naiwnem było, wierząc w to, w co sam A. F. W. nie wierzy. Pomiędzy innemi tak mówi ów korespondent w Echu No. 53: "Krążą tu ciągle pogłoski, iż ks. D. Majer z St. Paul, twórca Unii, stanowczo zamierza przyłączyć Unię do Związku Narodowego, a tem samem raz na zawsze zerwać z ludźmi jakim jest wasz ks. dziekan i jego fagasi, którzy zasłużyli już dawno na pogardę polonii amerykańskiej."

Wszystko inne pominąłbym milczeniem, ale gdy idzie o Unję, tę najpiękniejszą i najwzorowiej uporządkowaną podług mego zdania organizacyę polską, byłoby grzechem z mej strony nie wyprowadzić z błędu tak Echa, jako też i samego pana A. F. W. — a przedewszystkiem odepchnąć od siebie i pogardzić wszelkiemi pochlebstwami, tak sztucznie obmyślonemi i to kosztem kapłanów, których przecież nie godzi się tak poniżać, jak to czyni ów korespondent z Minneapolis, i ostrzedz wszystkich należących i nienależących do Unji, aby nie przywiązywali najmniejszej wagi do wrogich Unji ogłoszeń, podobnych, jak obecna w Echu w numerze 53cim.

1-mo. Zaprzeczam stanowczo, abym się nosił kiedykolwiek z myślą przyłączenia się do Związku, już i z tego powodu, że Unja da sobie radę sama, i że stoi na silniejszych nogach aniżeli Związek. —

Prawda, że jesteśmy mniejsi liczbą i nie posiadamy domów własnych, i tych nigdy posiadać nie chcemy, ale też za to nie zalegamy z wypłatą pośmiertnych i nie potrzebujemy mydlić oczu ludziom na sejmach — czy to w rzeczach finansowych, czy też religijnych. Łączyć więc Unję z organizacją, która tak zręcznie wyzyskała członków w zagarnięciu monopolu przez postawienie domu związkowego w Chicago, z organizacyą nie cieszącą się dobrem imieniem tak finansowo jak i religijnie, byłoby największym nierozsądkiem.

2-do. Unja rządzi się parlamentarnie, nie zaś despotycznie, a zatem jednostka nic tam nie znaczy. A zresztą urzędnik nadużywający zaufania organizacyi i postępujący albo chcący postępować wbrew woli całego składu urzędniczego, postępowałby zdradziecko, To też ów żart korespondenta A. F. W. do Echa, jest wielką obelgą dla ks. Majera, który nigdy żadnej organizacyi nie zdradził, gdy przeciwnie organizacya, do której należy ów korespondent zdradziła ks. Majera, wyrzucając go z pomiędzy siebie i to dla tego tylko, że jako ksiądz katolicki pragnął uczciwości i rzetelności zarządu. Ksiądz Majer jest tylko kapelanem Unii i jej członkiem, nie zaś absolutnym rządcą, któryby mógł samowolnie i bezkarnie frymarczyć losami Unii i zaprzedawać ją tam, gdzieby mu się podobało.

3-cio. Unia nie mogłaby się połączyć ze Związkiem i dla tego, że jej Konstytucya jest na wyraźne żądanie całej organizacyi urządzoną na podstawach katolickiej wiary i patryotyczno narodowych dążnościach, które to zasady nie sprzeciwiają się sobie, lecz wspólnie pomagają sobie do wytkniętego celu, służenia Bogu i Ojczyźnie. Związkowa zaś Konstytucya, po wypędzeniu księży z pomiędzy siebie, zostawiła sobie tylko patryotyzm, otwierając na oścież drzwi wszystkim nicponiom, chcącym ze Związku i jego patryotyzmu żyć, kpiąc sobie z wiary, kościoła i księży. —

Ksiądz Majer, wiedząc o tem dobrze, tak samo jak i ów A. F. W., że ta Konstytucya była jedną więcej z przyczyn do pozbycia się go ze Związku, jakże mógłby siebie i Unię, którą uważa za jedną z najlepszych i najwzorowszych organizacyj pchać do Związku? Każdy to widzi, że to jest niemożebnem, i że najprawdopodobniej ów A. F.W. chciał sobie ze Związku, Unii i ks. Majera zakpić i zażartować. Ale takie żarty przystoją tylko ludziom małego ducha i wykształcenia, nie zaś uczciwemu Związkowcowi. Jeżeli zaś panuje pomiędzy Unionistami i Związkowcami zgoda, to jest to znakiem, że zawsze uczciwych ludzi szanujemy — ale też żądamy, by i nas szanowano i głupstw po gazetach na nas nie pisano.

4-to. Zrywać z eksdziekanem, jak się ironicznie wyraża ów płochy korespondent, ani ks. Majer, ani Unia nie potrzebują, bo od niego nigdy nie zależeli i nie zależą — już i dla tego samego, że ks. Pitas ani do Unii ani do Stowarzyszenia księży nie należy, a tem samem ani głosu ani wpływu żadnego na sprawy Unii nie ma i mieć nie może.

Jeżeli zaś wolno mi wyrazić me własne zapatrywania się na osobę ks. Pitasa, to te są tylko dodatniej natury, nie zaś ujemnej. Być może, że ma swe wady jak każdy człowiek, ale też ma i zasługi, jakiemi się nie każdy człowiek poszczycić może. Z ks. Pitasem w wielu razach nie zgodziłbym się i nie zgodzę się, ale pomimo to szacunku z mej strony odmówić mu nie mogę.

Obecna odpowiedź niech będzie zarazem i zachętą do łączenia się z Unią nietylko towarzystw nigdzie jeszcze nie należących, ale też i pojedynczych członków, aby się formowali w towarzystwa i łączyli z Unią. Tam znajdziecie prawdziwie to, czego szukacie i do czego wzdychacie, tj. do Boga i do Ojczyzny. Pamiętajcie i o tem i porównajcie to z tem, o czem nieraz w gazetach mówiono, zarzucając różnym organizacyom nieporządki, że ani jeden wdowiec, ani jedna wdowa, ani jeden kaleka nie skarży się, by był pokrzywdzonym przez Unię, i by Unia nie spełniła tego, do czego się zobowiązała. Sejmy nasze wykazały gospodarkę wzorową, a spodziewać się należy, że przy takiej Konstytucyi jak nasza i przy takiem gospodarstwie jak dotąd i dalej Unia prosperować będzie, do której zapraszamy wszystkich kochających Boga i Ojczyznę.

P. S. — Ponieważ niektóre gazety były skwapliwe w ogłoszeniu owego niewczesnego żartu, tyczącego się mnie, spodziewam się, że również będą łaskawe i moją odpowiedź per extensum umieścić w łamach swoich gazet. —

Ks. D. Majer,
K. U. P.

Sprawy Unii.

Towarzystwo Gwiazda Wolności, Nr. 3ci Unii Polskiej w Am. odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, dnia 13go marca br. w hali zwykłych posiedzeń o godzinie 5 po południu. Ponieważ jest to roczne posiedzenie, na którem zostaną wybrani urzędnicy na rok bieżący, oraz odczytane zostaną sprawozdania roczne i inne ważne sprawy załatwione zostaną, dla tego wszyscy członkowie obowiązani są stawić się pod karą 50 centów. — Z uszanowaniem, *Ignacy Chróśniak*, sekretarz.

Depew, N. Y, 28 lutego, 1898.
Zawiadamiam członków tow. ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, Nr. 30 Unii Polskiej w Ameryce, iż miesięczne posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 13go marca o godzinie 2ej po południu, w szkole parafjalnej. Zarazem zawiadamiam tych, którzy życzą sobie wstąpić do naszego towarzystwa, aby przybyli na to posiedzenie, a będą mile przyjęci. Wstępne do tow. wynosi tylko $2.50 Towarzystwo istnieje cztery lata i wypłaca wsparcia w chorobach rzetelnie, a więc każdy może korzystać z prawdziwie braterskiej pomocy.— Z bratniem pozdrowieniem, *Leonard Jasiński*, sekretarz.

St. Paul, dnia 7go marca, 1898.
Zawiadamiam członków towarzystwa Najsłodszego Serca Jezusa Nr. 1szy Unii Polskiej w Ameryce, iż miesięczne posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 12 marca br. o godzinie 8ej wieczorem, na które powinni przybyć wszyscy członkowie i swą należność zapłacić, co będzie dla nich korzystnem, bo na drugi miesiąc nie potrzebują płacić podwójnej sumy a przytem wiedzą o wszelkich uchwałach zapadłych na posiedzeniu. Nowych kandydatów mile do towarzystwa na tem posiedzeniu przyjmiemy. — Z szacunkiem i bratniem pozdrowieniem *St. Kowalski*, sekretarz.

Arcadia, Wis., 14go lutego, 1898.
Na posiedzeniu rocznem towarzystwa Najsłodszego Serca Jezus, Nr. 18ty Unii Polskiej w Ameryce w North Creek, Wis, wybrało nowy zarząd na rok 1898, a mianowicie: Jan Briska, prezydent, rok 4ty i Ignacy Pierzyna, sekretarz, rok 4ty. — Z uszanowaniem, *Ig. Pierzyna*, sekretarz.

Biuro Sekretarza Jeneralnego Unii Polskiej w Ameryce.

St. Paul, Minn., 7 marca, '98.

Nastepujące Towarzystwa nadesłały w lutym swe assesmenta:

No. 1	$49.50	No. 39	1.62
" 2	43.80	" 38	44.95
" 3	13.30	" 43	23.85
" 4	154.40	" 44	21.50
" 5	—	" 44	22.35
" 6	—	" 45	16.45
" 7	12.30	" 45	17.10
" 8	16.30	" 46	7.85
" 9	120.00	" 50	—
" 11	34.70	" 51	—
" 14	42.00	" 52	84.80
" 15	52.00	" 54	15.35
" 18	17.20	" 55	10.80
" 20	38.13	" 56	1.60
" 21	19.30	" 57	21.50
" 22	27.00	" 58	5.15
" 24	30.85	" 59	24.25
" 24	30 15	" 60	7.30
" 25	9.60	" 61	33.68
" 27	34.85	" 62	8 60
" 28	24.15	" 63	21.60
" 30	15.75	" 63	21.35
" 31	22.35	" 64	46.00
" 33	56.05	" 65	14.45
" 34	10.50	" 66	16.75
" 36	—	" 67	—
" 37	12.40	" 68	9.70

Razem $1373.63

Na posiedzeniu miesięcznem Zarządu Administracyjnego dnia 15 lutego, przyjętem zostało do Unii Polskiej Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej z Old Forge, Pa., jako No. 68.

Pośmiertne przyznano następujące:

Pośm. 57 wdowie...... po zmarłym dnia 4 stycznia 1898 Walentym Mazurowskim, członku Tow. No. 9 w Buffalo, N. Y..........$750.00

Pośm. 56 spadkobiercom po zmarłym dnia 3 stycznia 1898, Janie Lerzon, członku Tow. No. 43 w Poughkepsie, N.Y..............$750.00

Pośm. 59 Franciszkowi Suwińskiemu, członkowi Tow. No. 15 w Buffalo, N. Y., po zmarłej dnia 25 stycznia 1898 żonie jego Leonardzie Suwińskiej................$250.00

Pośm. 60 Janowi Dorsz, członkowi Tow. No. 61 w Buffalo, N. Y., po zmarłej 24 grudnia 1897 żonie jego Józefie Dorsz........$250.00

Wypłacono następające:

Pośm. 48 Michałowi Antosz, członkowi Tow. No. 38 w Mill Creek, Pa. po żonie jego Maryannie $250.00

Pośm. 50. Ignacemu Czukowkiemu członkowi tow. Nr. 55 w Duryea, Pa. po żonie jego Annie sumę.......................$250.00

Wsparcie w kalectwie, drugą połowę Janowi Płatek z No. 45 $250.00

Wsparcie w kalectwie pierwszą połowę Józefowi Kocuła z No. 51 sumę.............1.... .$250.09

Następujący członkowie przyjęci zostali do Unii Polskiej w Ameryce.

Styczeń.

Do No. 4 Szczepański Wawrzon lat 43
" 5 Magalski Franciszek lat 43
— Kucharski Franciszek lat 28
" 7 Ks. T. Ługowski z No. 6
" 9 Cherubin Wincenty lat 24
— Kandon Michał lat 25
" 15 Strojny Józef lat 38
" 22 Klimczak Jakób lat 42
" 25 Ćwikliński Maciej lat 44
" 27 Farszmiel Antoni lat 28
" 33 Ks. Krześniak Fr. z No. 85
— Kędziora Marcin z No. 35
— Mikstacki Jakób "
— Reszka Francisz. "
— Pietrzak Paweł "
— Chojnacki Antoni "
" 36 Gołembiewski Jan lat 28
— Czajkowski Ignacy " 28
" 37 Szwarc Antoni lat 30
" 43 Cygan Jan lat 42
" 44 Dawid Adam lat 37
— Sobczak Wawrzon lat 42
" 57 Masiarz Józef lat 28
" 63 Komisorajtys Fr. lat 33
" 64 Jankowski Leon lat 28
— Kuk Antoni lat 35
— Dobrzyński Stan. lat 27
— Szymanowicz Józef lat 38
" 68 Kowalczyk Franc. lat 36
— Kowalczyk Józef lat 36
— Browarny Marcin lat 33
— Browarny Wawrz. lat 23
— Lesiński Ignacy lat 28
— Kwiatkowski St. lat 28
— Mużyński Maryan lat 44
— Dreśliński Jan lat 30
— Jędrzejewski Jakób lat 39
— Pakucki Józef lat 30
— Mallec Jakób lat 33

M. Zagórski, Sekr. Jen.

ZARZĄD
UNJI POLSKIEJ
W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes, 249 Lovejoy st., Buffalo, N. Y.

W. Kopczynski, Vice Prezes, Hudson, Luzerne Co., Pa.

Ks. D. Majer, Kapelan, 241 Charles str., St. Paul, Minn.

Ks. Flaczek, Vice Kap. Stanislaus and Rother ave. Buffalo, N. Y.

—o—

Rząd Administracyjny:

A. Kruszewski, Przewodniczący, 620 Ellfelt st., St Paul, Minn.

M. Zagorski, Sekretarz Generalny, 257 Lafond st., St. Paul, Minn.

A. Okoniewski, Vice Sekretarz.
J. Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.

Ks. R. Guzowski,
St. Kowalski,
W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:
od 18 do 30 lat........75 centów
od 30 do 40 lat........85 centów.
od 40 do 45 lat........$1. 00. W. tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

Upoważnionymi Agentami i kolektorami dla "SŁOŃCA" są panowie;
W Buffalo, Jan Goryca
W St. Paul, Minneapolis i Duluth Minn. i okolicy
p. Kazimierz Motykowski, Pod No. 758 Wabasha str. w St. Paul, Minn;
p. Niezalewski w Minneapolis, Zamieszali.
Na całą North Dakotę i Fermont, Minn. p. Hiibner z Edgeley N. Dakota.
Na cały stan Pennsylvania i New Jersey i p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co., zamieszkały i p. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna, Co.
W Schenectady, N. Z. W. Szałwiński, 220 South Ferry str.
W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago, Ills zamieszkały.
Na stan Wisconsin i North Dakoto Wincenty Sławski, 636 —6th av. Milwaukee, Wis.
Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

Nowa polska Osada.

W DAKOCIE LAMOR CO.

P Hiibner Teodor farmer z North Dakoty, porozumiawszy się z kilkunastu polakami, zakupują bardzo urodzajne grunta w North Dakocie, aby założyć nową polską osadę. Ktoby pragnął tam się osiedlić może otrzymać grunt bez żadnej wpłaty na bardzo dogodnych warunkach.
Bliższą informacyę można po wziąść w Redakcyi ,,Słońca" 758 Wabasha street St. Paul, Minn.

UWAGA.

Potrzebny jest natychmiast Nauczyciel i organista, który biegle włada polskim i angielskim. Miejsce stałe, dobre wynagrodzenie. — Bliższa wiadomość w redakcyi ,,Słońce"

NA PENSYI.

Nauczycielka do panienki: — Do czego służy serce?...
Panienka: Aby silnie biło na widok ulubionej osoby.....
Pijany: Czy panienka nie wie przypadkiem, gdzie mieszka Jan Opolski?
Służąca: Przecież to pan sam nim jesteś.
Pijany: Tak, to ja wiem, ale nie wiem, gdzie teraz mieszkam.......

Od Wydawnictwa.

Ogłoszenia o mitygu tow. Unii Pol. Nr. 15 i 27 nie mogły być pomieszczone w "Słońcu," gdyż otrzymaliśmy takowe w dniu 2go marca, kiedy gazeta była już w druku. Prosimy przeto panów Sekretarzy, aby zawiadomienia o mitygach wysełali wcześniej, abyśmy mogli je otrzymać najpóźniej we wtorek.
Przytem zawiadamiamy wszystkich członków Unii w Buffalo, którzy nie otrzymują gazety z jakiego bądź powodu, że posyłamy każdego tygodnia po kilka gazet do każdego z panów Sekretarzy, a więc tam mogą otrzymać brakującą gazetę.
Nowa Konstytucya Unii Polskiej jest na ukończeniu, około 15 marca rb. wszyscy członkowie będą mogli ją otrzymać.

Wiadomości z Ameryki.

"Chorąży Pewelson znalazł że spód okrętu "Maine" został wysadzony w górę. — Niezbite świadectwo, że eksplozya która rozdarła okręt wojenny pochodziła z pod spodu, zostało wykryte przez oficerow okrętu wojennego "Fern."— Komisya Śledcza ma przekonywające dowody. — Generał Lee już więcej nie podziela teoryi przypadkowej eksplozyi."
"Pod powyższemi tytułami piątkowy "New York Herald" podaje depesze wiarogodne od swego specyalnego korespondenta w Havanie a które zostały przewiezione do Key West parostatkiem depeszowym wynajętym przez "N. Y. Herald" a ztamtąd przesłane telegraficznie. Po nad depeszami Herald podaje wielkiemi literami dla szybkiego przeczytania następujące streszczenie wszystkich depesz;
Nie ma już żadnej przyczyny do powątpiewania, że eksplozya która zniszczyła okręt wojenny "Maine" pochodziła z pod spodu okrętu — oto jest podanie w depeszach od specyalnego korespondenta Heraldu w Havana, przywiezione do Key West na specyalnym statku "Herald'a." Przednia część spodu "Maine." z żebrami i płytami, została wdusona tak dalece wewnątrz okrętu, że części dubeltowego spodu widzieć można z wody. To świadectwo, uzyskane przez Chorążego Powelson, od okrętu wojennego "Fern", przekonało tego jednego członka Komisyi Śledczej sądu Badającego, który był skłonnym w swej wątpliwości do przyjęcia teoryi przypadku.
Operacye nurków, jak specyalne depesze "Herald'a" również podawają wykazały, że kotły nie eksplodowały i że wiory używane w pakowaniu w 10 calowym magazynie nie są nawet oswędzone.
Jeden z wysokich oficerów marynarki Stan. Zjedn. poinformował korespontenta "Herald'a", że żadna torpeda nie mogłaby była wyrządzić tej szkody okrętowi "Maine" jaki się stała, tylko że bez żadnej wątpliwości musiała to być mina. A jeżli była mina, to po niej naturalnie nic nie mogło pozostać. Eksplozya i ciężkość rozsadzonego okrętu naturalnie łącznie przyczyniły się do zniszczenia wszelkich śladów po takowej.
Rozbitki czyli resztki "Maine" osiadają się w błocie o stopę coraz głębiej na dzień i nurkowie pracują w błocie po pas. Nurkowie pracują stale i energicznie. Dynamit zostanie użytym na usunięcie szczątków które zawadzają nurkom.
W swych raportach do Wydziału Stanu, nasz konsul-generalny Lee w Havanie, wyraził swoją opinię, że nieszczęście rozsadzenia "Maine" nie było rezultatem przypadku. W to także wierzy administracya w Washingtonie.

Havana. — Dzisiejsza praca nurków udowodnia w zupełności, że okręt wojenny "Maine' został wysadzony w powietrze przez eksplozyą z zewnątrz, prawdopodobnie przez wielką torpedę.
Komisya śledcza zaprzestała badania rozbitków przedniego magazynu. Członkowie komisyi oświad czyli, iż są już przekonani że nie eksplodował.
Wiadomem jest teraz, że nurkowie znaleźli w całości nieruszoną podłogę prawo bocznego magazynu, który zawierał 23 ton prochu. Boki nie były wcale zburzone ani spalone. Okazujo to że tam nie było żadnej eksplozyi.
Jest fizyczną niemożliwością ażeby część 180 cylindrów napełnionych prochem, nie eksplodowała. Jest dalej także pewnem, że żadne materyały wybuchowe w przedniej części okrętu, pod temi okolicznościami nie mogłyby tak wysadzić w górę i złamać okręt na dwoje — jak się stało. Coś innego musiało to wykonać.
Raporty podają, że wielki torpedos założony pod przednią prawą część spodu, tuż przy magazynie rezerwowym, mogłby łatwo spodowodować to rozsadzenie, przy pomocy 2,000 funtów prochu szybko palnego, który się znajdował w magazynie rezerwowym.
Jedna z płyt spodnich "Maine" została wysadzona z lewej strony na prawą i w górę. Ta płyta w swej należytej pozycyi, znajdowała się zawsze w wodzie a teraz jest 4 stopy nad wodą i 15 stóp w głębi licząc od zewnętrznej linii okrętu.
Spodnie płyty "Maine" były pomalowano na zielono. Ta płyta jest zielono malowano. Na drugiej stronie a teraz z wnętrznej jest płyta ta oplastrowana cementem. W "Maine" cement znajdował się jedynie u spodnich płyt. Cement ten zasypał pokład "City of Washington" w czasie eksplozyi oraz obryzgał rozbitki "Maine". To jasno wykazuje, że eksplozya była z zewnątrz.

Z Key West, Fla., donoszą że amerykańscy mieszkańscy w Havanie zostali tajnie poinformowani przez konsula generalnego Lee'a, ażeby załatwili swoje interesa czemprędzej i opuszczali Havanę i Kubę, a przynajmniej ażeby powysełali swoje żony i dzieci do miejsc bezpiecznych. Jeżeli nie co innego to już to samo, każe się domyślać, że starcie się Ameryki z Hiszpanią jest spodziewanem.

"New York Journal" niedzielny podaje, iż odebrał autentyczne czyli wiarogodne wiadomości, że wysadzenie okrętu wojennego "Maine" jest sprawką tych Hiszpanów w Havanie, którzy są poplecznikami krwiożerczegoWeyler'a byłego kapitana-generała Kuby, a który ma na Kubie przydomek "rzeźnika." Zniszczenie"Maine"i śmierć przeszło 250 amerykańskich marynarzy — jestto więc dzieło zdradzieckich Hiszpanów, którzy w czym zamieniali spisek uknuty w Madrycie. Weyler urządził ten spisek, Weyler kazał go wykonać — i jego stronnicy w Havana wiernie go spełnili. O tem coraz to więcej rozprawiają w Havanie, tak, że dzisiaj nie jest to żadną tajemnicą.
W Havanie są dwa stronnictwa pomiędzy Hiszpanami. Jedno Weyler'a, które jest za rabunkiem i mordem, za okrucieństwami i tyranią, przeciw autonomii, nienawidzi Blanco i Sagastę. Hasłem jego jest że tylko nożem i pochodnią można Kubę uspokoić. Bezwarunkowe poddanie się rewolucyonistów, to ich zasada. Ci stronnicy Weylera nienawidzą Yankees'ów z całej duszy.
Drugie stronnictwo to są ci,którzy popierają kapitana-generała Blanco w Havanie i premiera Sagastę w Madrycie. Ci się trzymają przekonania, że pół bochenka chleba to lepsza rzecz jak wcale nic i zgadzają się nadanie Kubańczykom samorządu, dla tego iż innego sposobu na uśmierzenie rewolucyi nie widzą. Ci Hiszpanie,tak samo z całej duszy nienawidzą Amerykanów — lecz umieją oni swoje uczucia pokonać i język trzymać za zębami.
Planem Weyler'a, jak się można łatwo domyśleć, było, sprowadzić do wielkiego nieporozumienia pomiędzy Hiszpanią a Ameryką, Prawda, rezultatem tego byłoby uzyskanie niepodległości dla Kuby, lecz za to upadłoby ministerstwo Sagasty i Weyler z swymi poplecznikami dostałby się znów do władzy.
Dowiedziano się że Weyler,przed swym odjazdem, zabrał wszystkie plany zatopionych portowych min ze sobą, oraz pisemne wskazówki jak odnaleść wchody do podziemnych krużganków pod Havaną. Jednakowoż w wojsku w Havanie znajdują się Weyler'a stronnicy, którzy wiedzą o tych minach podwodnych i krużgankach podziemnych i ci wykonali wysadzanie "Maine"
Jeśli rząd hiszpański będzie chciał wykryć tych spiskowców, to może ich łatwo pochwycić, lecz pytanie jest czy słaby rząd to zechce lub odważy się uczynić.
Z Hiszpanii przypłynęło w tych dniach 2,200 świeżego wojska do walczenia z Kubańczykami, lecz kapitan generał Blanco zamiast wojsko to wysłać w pole przeciw rewolucyonistom, kazał ażeby stało kwaterą w Havanio i użyje je wrazie wybuchu zaburzeń.

New York. —Depesza do "Journal'a" z Key West dzisiaj podaje co następuje:
Flota Stanów Zjednoczon., składająca się z okrętów wojennych "New York", "Iowa", "Marblehead", "Montgomery", "Nashville", "Cushing," i "Erickson", oraz trzy okręty wojenne, "Indiana," "Texas,", i "Massachusetts," znajdujące się przy Dry Tortugas — odebrały rozkazy znajdoowania się w pogotowiu do wyruszenia do Havany w każdoj chwili.
Rozkazy te nadeszły od ministra marynarki Long'a w Washingtonie do admirała Sicard i są na mocy informacyi [illegible] telegrafowanej z Havany przez kapitana "Bache", naszego okrętu [illegible] który wczoraj [illegible] z Key West do Havany.
Kapitan [illegible] doniósł, że w Havanie [illegible] jest tak nastrojone [illegible] każdej chwili może przyjść [illegible] awantur i że takie zagr[illegible]bezpieczeństwo Amerykan[illegible] w Havanie, że Long wysłał [illegible] wyżej podane rozkazy.
Admirał [illegible] posłał natychmiast po swych [illegible] wniejszych oficerów i miał z nimi całogodzinną konferencyę.
Gdy się go zapytałem — pisze korespondent — kiedy spodziewa sc z całą eskadrą popłynąć do Havany, odrzekł:
"Może się udam na okręt mój jeszcze tej nocy."

Washington, D. C., — Stosownie do raportu przedłożonego Prezydentowi McKinley w Stanach Zjednoczonych do czynnej służby wojskowej stanąć może 10,083,576 mężczyzn, z tych 112,082 jest gotowych już jako milicyą w różnych Stanach. Tak więc na każde zawołanie Prezydenta, stanąć może jeden milion ludzi w 24 godzinach, 2 miliony w 48 godzinach a w ciągu kilku tygodni pod bronią być może całe 10 milionów. Ze na cały kraj jest poprzerzynany sieciami kolei żelaznych, więc przerzucenie wielkiej liczby wojska z jednego końca do drugiego, w któremkolwiekbądź kierunku, jest sprawą tylko kilku dni. Żaden kraj na świecie, w stosunku do liczby ludności, nie ma tyle mil kolei żel., co nasz kraj.

New York, 24 lutego. Depesza do "World" z Washingtonu opiewa:
W liczbie wielu pogłosek słyszanych w hotelu i klubach, dzisiaj wieczorem, jest jedna, że rząd hiszpański zapytał się Stany Zjednoczone co są za intencye naszego kraju. Wieść niesie, że władze w Madrycie są zdania, że jeśli rząd amerykański się decydował, iż wojna jest nieuniknioną, to powinien o tem rząd hiszpański być powiadomionym. Senor du Bosc, zastępca posła hiszpańskiego, dzisiaj przybył do Wydziału Stanu o tem się wywiedzieć i miał się zapytać asystenta ministra Stanu sędziego Day, co może dla Hiszpanii oznaczać popularne żądanie narodu amerykańskiego wojny z Hiszpanią.

W Havanie jest popłoch na wieść że Gomez nadciąga na czele wielkiej i dobrze uzbrojonej armii. Wiadomo, że w ostatnich kilku tygodniach wielkie filibustjerskie ekspedycye dla Kubańczyków, z amunicyą armatami, dynamitem, lekarstwami, odzieżą itd. wylądowały szczęśliwie; nadto przywieziono połową baterye z 6 szybko strzelnych armat.

Salamanca, Hiszpania, Gromada około 3000 robotników, której towarzyły grupy niewiast niosących chorągiewki, paradowała po ulicach dzisiaj, wołając o pracę i o chleb. Do wielu domów rzucano z tłumu kamieniami a do stacyi kolejowej przypuszczonym został formalny szturm i lud skradł znaczną ilość pszenicy. Władze przyobiecały ludowi wystarać się o pracę.

New York. — Arcybiskup St. Paulski, Ireland,który bawi obecnie w New Yorku,w interwiu o sprawie hiszpańskiej wyraził się jak następuje.
"Zupełnie dobrze rozważyłem sobie wszystko to, co w gazetach przeczytałem i gdy bawiłem w Washingtonie, rozmawiałem z oficyalistami rządu i w mojej opinii nic jeszcze nie wyszło na jaw, coby w mojem przekonaniu wywoływało kroki nie przyjacielskie pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Hiszpanią.
"Oczywiście, jeżeli wina będzie wynaleziona po stronie Hiszpanii, to główną sprawą dnia będzie wymierzyć odwetową sprawiedliwość; siła poszkodowania pieniężna, przeproszenie i całkowite zadosyćuczynienie powinno być przekładanem przez ustawodowców jak postąpienie sobie takie, któroby nie wciągnęło nasz kraj w konsekwecyą wojny.
Postawa administracyi jest godną, wartą wielkiego narodu. Strachy wojenne ani wołania o wojnę nie poruszają jej. Oczekuje ona na konieczność wojny i tymczasem się do niej sposobi. Pan McKinley nie popchnie kraju w niepotrzebny konflikt. Jeżeli honor kraju wymagać będzie, ażeby p. McKinley pod pisał proklamacyą wojny, to uczyni to z tem samem zamiłowaniem do pokoju, z tą samą odwagą i z tą ufnością w bohaterstwo naszego narodu którą charakteryzowała Abrahama Lincolna blizko 40 lat temu.
"Jaka jest postawa katolickiego kościoła w tej sprawie?" Zapytał się go reporter.
"Kościół katolicki nie zajmuje wcale żadnej postawy w tej rzeczy. Nie został on wcale wywołany na widownią. Fakt, że Hiszpania jest narodem katolickim, nie znaczy nic. Jeżli jest jaka kwestya, to jest kwestya narodowa i międzynarodowa a nic więcej,"

Guthrie, Oklahoma Terr., — Z Anardarko, Misyi Indyańskiej, na deszła wiadomość o zastrzeleniu ks. Placidys przez ks. Isadore, którzy obydwaj opiekowali się tutejszą misyą katolicką. Obydwaj ci kapłani wczoraj wybrali się na polowanie, na którem przypadkowo wystrzeliła flinta ks. Isadore i cały nabój utkwił w ks. Placydas, tak że padł trupem na miejscu. Ks. Isadore dopiero późno wieczorem powrócił do misyi, wyglądając strasznie blady i zrozpaczony. On to doniósł o zastrzeleniu, podawając, że było przy padkowem. Wybrała się zaraz partya ludzi i ta znalazła trupa ks. Placydas już zimnego i sztywnego. Ks. Placydas przyjechał do Oklahomy z Denver, Colo.

Nobraska City, Nebr., Marya Kuwicka, mająca lat 17, w czasie gdy ojciec jej spał, dzisiaj rychło rano strzeliła do niego z flinty tak,że cała głowa została odstrzelona. Ojciec jej w wieczór poprzedni przyszedł mocno pijany i wygnał żonę i wszystkie dzieci z domu, grożąc im nożem rzeźnickim, że ich wszystkich pozarzyna. Jednakowoż na ostatku udało się go uspokoić i zaprowadzo do łóżka. Jest mniemanie, że dziewczyna doprowadzona do szaleństwa częstemi podobnemi postępkami ojca postanowiła ojca zgładzić — co też uczyniła. Została przyaresztowaną.

— Kto jest ten panicz, jak się nazywa?
— Nie wiem mamo, naprawdę.......
— A dla czego z nim ciągle chodzisz?
— Bo on mówił, że się ze mną ożeni...

OD WYDAWNICTWA.

W drukarni "Słońca" posiadamy następujące książki polskie do sprzedaży, przystępne dla ludu i bardzo zajmujące:

Gawędy starego ekonoma, p. Niemojewskiego	15c
Nowenna i koronka do śgo. Józefa	10c
Historya Polska w krótkości, p. Chociszewskiego	20c
Na służbę Bożą,p. Grabowskiego	15c
Koniec świata	15c
Krótka historya święta, p. ks. Łuczyckiego	25c
Prawdziwa historya o pijaku Urbanie	10c
Józefata dolina, p. ks. Gondek	20c
Książeczka jubileuszowa	5c
Święty Wojciech	20c
Leki na strachy śmiertelne	30c
Ks. Placydy stróż Przen. Sakramentu	10c
Sposób ciągłego obcowania z Bogiem	10c
Historya domku Matki Boskiej w Loreto	20c
Historya o Grzegorzu przykutym do skały	15c
Piękna historya "Ojca kaleudarza"	15c
Chrystus Pan	25c
Skarbczyk opowiadań, p. ks. Łuczyckiego	30c
Wyrwidąb i Waligóra, p. Chociszewskiego	20c
Taniec śmierci	10c
Przez krzyż do nieba	10c
Przygody gospodarza Mickunia	10c
Królowa różańca świętego	20c
Wybór pieśni patryotycznych i innych	10c

Prócz tego posiadamy różnej treści książki do nabożeństwa, oraz możemy dostarczyć takich, jakich kto zapragnie, podług wyboru, po cenach bardzo niskich.

Wiadomości z Europy.

—Litwini w Prusach Wschodnich też się ruszają. W Tylży założyli 3go z. m. litewski związek szkólny. Będą zbierali składki i zakładali prywatne szkółki, żeby dzieci uczyć czytać i pisać po litewsku. Ciekawość jak oni sobie przy znanym systemie dadzą radę.

—Sztum. Dozór kościelny i rada parafialna postanowiła powiększenie kościoła i przebudowanie go na kształt krzyża. Wieża z desek ma być usunięta i piękna wieża wystawiona. Kosztorys wynosi 92 tysięcy marek.

—Żukowo. Majątek ziemski Borówiec, obszaru przeszło 700 mórg, będący od trzydziestu lat w ręku niemieckiem, nabył pod korzystnemi warunkami, bo za 65,000 m., od. p. Neumanna z Gdańska rodak nasz p. Anastazy Niesiołkowski.

—W Wilatowie zgorzały doszczętnie zabudowania rzeźnika Kwiatkowskiego i sołtysa Jędrzejewskiego. Ogień wybuchł w mieszkaniu Kwiatkowskiego. Bydło zdołano wyratować. Obaj ponoszą straty, ponieważ tylko nisko byli zabezpieczeni.

—Nowy wynalazek. Pan J. Ligocki z Bydgoszczy otrzymał patent na wynaleziony przez siebie sposób obrabiania kamieni do budowli. Według tego pomysłu, mają kamienie rowki i wypukłość, przysuwające się do siebie, tak, że do ich spajania nie potrzeba wapna i łatwiej z nich można zestawiać powierzchnie prostopadłe, poziome i ukośne przy budowie łuków.

—Odznaczenie. Ks. Jan Kapinus, książęco-biskupi komisarz, dziekan i proboszcz w Szonowie, mianowany został honorowym kanonikiem kościoła katedralnego w Wrocławiu.

—Ze Slązka austryackiego donoszą, że posłowie słowiańscy: Czesi i Polacy opuścili sejm krajowy po oświadczeniu posła księdza Świeżego, iż dotychczasowe postępowanie większości utwierdziło posłów słowiańskich w przekonaniu, że nie chce ona ludności polskiej i czeskiej na Slązku wymierzyć sprawiedliwości.

—Fabrykant Foerster z Bielska ogłasza, że ze swojej fabryki wydali wszystkich robotników Polaków, abyraz Bielsko było oczyszczone z obcego żywiołu, a sprowadzi sobie robotników z Berlina. Zamiast ściągać robotników z daleka byłoby odpowiedniejszem i praktyczniejszem—pisze ,,Gwiazdka Cieszyńska"—gdyby p. F. sam się wyniósł do Berlina.

—Lwów. Związek kongregacyi maryańskich w kraju naszym organizuje w czasie wielkonocnym pielgrzymkę do Rzymu, celem złożenia hołdu Ojcu św z okazyi Jego 60 letniego jubileuszu kapłańskiego.

Londyn, 28go Lutego. — Tutejszy ,,Standard "chwali McKinleya z powodu jego umiarkowania i nie dziwi się wojowniczemu usposobieniu ludności amerykański-j, która przypuszcza, że Hiszpanie zburzyli rozmyślnie okręt ,,Maine". Gdy prawda wyjdzie na jaw, będzie dość czasu dla rządu we Washingtonie ukarać Hiszpanię.

Ateny, 78go Lutego. — Aresztowano trzech mężczyzn, podejrzanych o zamach na życie króla Jerzego. Jeden z nich nazywa się Kardica i był dawniej podoficerem w wojsku. Król poznał w nim jednego z tych którzy do niego strzelali. Uradzono zgładzić króla ze świata w jednym z Klubów politycznych, ponieważ przystał na poddanie zagranicznej kontroli greckich finansów, ażeby zebrać fundasz na zapłacenie kontrybucyi wojennej. Mc Kinley przysłał królowi depeszę gratulacyjna.

Golańcz. — W jeziorze grylewskiem utonęli w tych dniach 23 letnia córka i 13 letni syn wdowy Tafelskiej z Danaborza, Oboje pragnęli przejść przez jezioro, do kościoła do Grylewa. Ojciec ich stracił w roku zeszłym życie w kuźni skutkiem nieszczęśliwego wypadku.

Londyn. Madrycki korespondent "Times' a" donosi: W wielu prowincyach Hiszpanii panuje przerażający brak żywności. Cena pszenicy jest nieporównanie wysoką. W Salamanca "zaburzenia chlebowe" są wypadkami codziennemi i jest obawa, że trzeba będzie ogłosić prawo wojenne.

DO

Panów Redaktorów amerykańsko-polskich pism, Literatów, Prezesów Towarzystw śpiewackich i dramatycznych.

Szanowni Panowie!

Dziesiątki tysięcy numerów drukujemy tygodniowo rozmaitych pism naszych w Ameryce, zapisując tam, jakby w pamiętnikach wychodźtwa naszego za ocean, ważniejsze wydarzenia w życiu naszem społecznem i narodowem, cośmy zdziałali i jak, a czegośmy zdziałać nie mogli i dla czego, dolę i niedolę, wesele i łzy nasze na obczyźnie wylane. Nie masz atoli, ktoby troszczył się o te świadki życia naszego i walki wśród obcych — naszej historji. —

O zbieranie roczników pism naszych za oceanem troski nie ma. — Po wydrukowaniu i po przeczytaniu giną one, a wraz z niemi ginie często i *jedyne źródło do historyi Wychodźtwa Polskiego do Stanów Zjednoczonych*. Należy się też od nas uznanie Dyrektorowi Bibljoteki Jagielońskiej, panu Karolowi Estreicherowi w Krakowie, iż nie szczędząc pracy i zabiegów, zgromadził w Bibliotece wielką ilość czasopism naszych amerykańsko-polskich, z których część byłaby na zawsze straconą dla historyi, gdyż nie istniejąc więcej, poszły w zagubę i zapomnienie. I pisma nasze obecnie w Ameryce wychodzące nie będą trwać na wieki. W Bibliotece Jagielońskiej roczniki pism naszych starannie poprawiane, a osobna hala przeznaczona dla czasopism amerykańskich polskich.

Coś podobnego przyda się i dla nas za oceanem, byśmy opieką otaczali zbiorowo, bez względu na kierunek, wszystkie czasopisma, dzieła i publikacje jakieby nie były, nasze, polskie, zaoceanowe i razem je gromadzili; tymczasem we własnym interesie starajmy się, by nie wyszedł u nas jeden numer jakiegokolwiek bądź czasopisma, jedna książka, jedna broszura, jeden ważniejszy afisz lub program teatralny, któryby nie znajdował się w bibljotece Jagielońskiej. To należy się też i przez miłość dla ojczystego "starego kraju."

W imieniu Bibljoteki Jagielońskiej, przez której Zarząd jestem o to proszony, zwracam się z prośbą do Szanownych Kolegów, redaktorów pism w Stanach Zjednoczonych, by bez względu na kierunek swego pisma, czy to religjny, czy narodowy lub społeczny, wszyscy raczyli numery czasopisma nadsyłać Bibljotece. Również proszę panów publicystów, artystów, literatów, prezesów towarzystw śpiewackich i dramatycznych, by książki, ryciny, nóty, lub jakiekolwiek odnośne druki, programy, zechcieli wysłać do tej Bibljoteki, która jest pierwszą skarbnicą wszystkiego, co Polska kiedykolwiek zdziałała na polu umysłowem, na polu ducha.

Adres: "*Bibljoteka Jagielońska, Kraków, Austrya.*

Szanowne Redakcje czasopism, do których dla braku czasu nie mogłem się zwrócić osobiście, proszę uprzejmie o powtórzenie niniejszego pisma, przyczem łączę Szanownym Kolegom i Rodakom w Stanach Zjednoczonych wyrazy serdecznego pozdrowienia ojczystej ziemi.

Kraków dnia 24 lutego, 1898 r.

Władysław I. Zembaczyński.

AWANTURNICY.

[Ciąg dalszy.]

—Chcesz że pozostać tutaj, czy wracać na Haity?

—Rodzina Omo-pouy,—odrzekł Indyjanin, błądzi z resztą pokolenia po łąkach Bohio (tak nazywają Karaibowie San Domingo), lecz pójdę, gdzie ty pójdziesz.

—Dobrze, będziesz mi towarzyszył; teraz zaprowadź mnie do wiadomego ci człowieka.

—Zaraz.

—Czy pewny jesteś, że to Hiszpan.

—Tak.

—Czy nie wiesz, w jakim celu przybył na wyspę.

—Nie wiem.

—A gdzie się ukrył.

—U Anglika.

—W osadzie więc Angielskiej?

—Nie, w Ziemi Nizkiej.

—Tem lepiej. Jak się nazywa ten Anglik?

—Kapitan Williams-Drack.

—Kapitan Drack! zawołał Montbarts, to niepodobna!

—Tak jest.

—Więc chyba kapitan go nie zna.

—Nie, człowiek ten prosił o gościnność, niepodobna było mu jej odmówić.

—Słusznie, idż do mojej chaty, weź ubranie i broń, jaka ci się podoba i przyjdź do domu kapitana Drack, jeżeli mnie tam już nie zastaniesz, będę w porcie. Idż.

Montbarts wrócił się i szedł w kierunku Ziemi Nizkiej, a Karaib lotem ptaka popędził do chaty na górze.

Ziemia Nizka była głównym punktem, czyli ogniskiem Francuzkiej osady; w chwili naszego opowiadania była to nędzna wioszczyna, zabudowana bezładnie, według woli i kaprysu każdego właściciela, było to nie miasto, lecz zbiór licznych chat, przedstawiający jednak zdala ładny widok, właśnie z powodu rozmaitości domów, zebranych nad morzem naprzeciw wspaniałej przystani, zapełnionej okrętami, które wdzięcznie kołysząc się na kotwicach, rzucały cień na gromadnie kręcące się łodzie.

Bateryja z sześciu armat złożona, ustawiona na najwynioślejszem miejscu, broniła wejścia do przystani. Ale w tej nędznej niby to mieścinie, brudnej i lichej na pozór, czuć było bohaterskich mieszkańców, pełnych czerstwości, siły i życia. Wązkie i ciemne ulice były zapełnione ludźmi rozmaitych klass i barw, którzy kręcili się wielce zajęci.

Na placach, na rogach ulic i przejść, znajdowały się szynkownie a wędrowni kupcy, wrzeszcząc, wyliczali towary, publiczni obwoływacze otoczeni tłumem, który się wzmagał co chwila, głosili przy dźwięku trąb i huku bębnów, sprzedaż nowozaciężnych niewwolników, przysłanych przed dwoma dniami na okręcie kompanii.

Montbarts przeszedł niepostrzeżony środkiem tłumu i przybył do drzwi mieszkania kapitana Williamsa Drack. Dom to był ładny na pozór, czysto utrzymany, znajdował się blizko mieszkania gubernatora.

Flibustjer pchnął drzwi, wedle tutejszego zwyczaju zawsze otwarte i wszedł do wnętrza chaty.

XV.

SZPIEG.

Montbarts wszedł do chaty.

W pierwszej komnacie siedziało dwóch ludzi.

Pokój ten był rodzajem kuchni.

Jeden z tych ludzi był zaciężnym kapitana Williamsa Drack, drugi jakiś nieznajomy.

Kapitana nie było wtedy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

BUFFALO, N. Y.

Pan Smyczyński sprowadził obecnie do swego składu wielki zapas w najlepszym gatunku kortów i sukna sprzedaje takowe panom krawcom, po cenach najniższych hurtowych, — Nadto sprzedaje bardzo tanio okrycia dla młodzieży, oraz palta zimowe,

Obecnie najlepszy czas nabyć tanio piękne ubrania, gdyż towary podrożały a p, Smyczyński robi bardzo tanio, gustownie i trwale,

WIELKA GROCERNIA hurtowna (wholesale) i detaliczna zaopatrzona obficie we wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze zawsze świeże i w najlepszym gatunku. Posiada specyalnie w różnych gatunkach wyborną kawę, herbatę, różne likiery najtańszą mąkę, Każdy kto potrzebuje taniego i dobrego towaru niech idzie do p, *Jozefa Machowicza pod No. 969 Broadway* Buffalo, N. Y., a będzie zadowolony.

Apteka pod Białym Orlem Zdzisława Kielawy poleca jak corocznie swoje niezrównanej dobroci środki przeciw reumatyzmowi zaziębieniom, kaszlowi dla dzieci i osób dorosłych — zwraca przytem uwagę osób zamiejscowych na szybką ekspedycyę wszolkich środków starokrajowych w jak najlepszej jakości. Piszcie po cenniki i cyrkularze—adrez: Z. KIELAWA Pharmacy 1066 Broadway, Buffalo, N. Y.

Niema w całym Buffalo krawca, jak pan Smyczyński z Lovejoy, nasz rodak, wykonywa prześliczne roboty nietylko dla Polaków ale i dla wykwintnych amerykanów, idźcie do jego pracowni, a każdy z pewnością będzie zadowolony.

Wiadomości miejscowe.

W dniu 21 i 22 marca odbędą się w tutejszym kapitolu egzamina majstrów plumbiarskich, a w dniu 23 i 24 marca te same egzamina odbywać się będą w Minneapolis. Będą to pierwsze tego rodzaju egzamina, obowiązujące prawem Stanu i plumbierze, którzy nie złożą odpowiednio egzaminu, nie mogą być zatrudnieni w tym zawodzie, a majstrowie posiadający własne składy będą zmuszeni wycofać się z tego interesu.

Zawiadamia się wszystkich Szan. obywateli Polaków w St. Paul, że w piątek, dnia 11go marca, odbędzie się wielki mityng polsko-republikański, w hali ob. Jarosza, 250 Thomas ulica, o godzinie 8ej wieczorem. Wszystkich obywateli Rodaków o łaskawe przybycie zaprasza KOMITET.

Detektyw Bullock aresztował niejakiego Tomasza Carey za skradzenie walizy w sztorze Golden Rule, a sędzia policyjny odesłał amatora cudzej własności na 90 dni do domu roboczego.

Komisarze kapitolu odbyli swoje miesięczne zebranie w ubiegłym tygodniu i zatwierdzili kosztorysy nowo budującego się kapitolu. Firma kontraktorska Butler-Ryan już rozpoczęła swoją pracę nad fundamentami.

Jesteśmy przekonani, o prawdziwości świadectw Pastora Koeniga Nerve Tonic. Medycyna ta zasługuje na specjalną rekomendację. ponieważ biednym rozdawaną jest darmo.

Klerk sądu wyższego, p. Helm, zawiadamia tych obywateli, którzy mają prawo dostania drugich papierów obywatelskich, aby po takowe zgłosili się bezzwłocznie. jeżeli chcą mieć prawo głosu w tegorocznych wyborach wiosennych. Między innemi znajdują się nazwiska polskie: A. R. Czaska, Frank Koczwoski i Anton Zwiewka.

Pan John G. Allen, posiadający swój ofis pod nr. 173 E. Third ulica w St Paul, został mianowany jeneralnym agientem nowej linji okrętowej "The Beaver Line Royal Mail Passenger Steamship" na Stany Minnesota, South Dakota, Montana i Idaho.

Ubiegłej soboty aresztowano niejakiego Tony Dada na skargę niejakiego Hamlina. Hamlin urzymuje, że Dada nazywa się właściwie Walenty Salibiński i że 4go Lipca roku r. z, miał zabić jego syna. Policja do tego czasu nic o tem morderstwie nie wiedziała i jak się później przekonano nie było zabójstwa, lecz zwyczajne pobicie. Salibińskiego aresztowano więc pod zarzutem napadu i pobicia.

Właściciele słynnego Anchor Pine Expeller otrzymali 31 medali na wystawie międzynarodowej. Nie ma nic lepszego na reumatyzm i choroby nerwowe jak ten środek. Butelka 25 i 50 centów.

Miasto nasze opłaca rocznie za oświetlenie budynków miejskich, ulic i placów publicznych $78.500 rocznie. Rada aldermanów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wzniesienie 136 nowych lamp arkowych.

W ubiegłym tygodniu spalił się skład ubrań E. L. Buck'a pod nrem 405 Jackson ulica. Straty w towarze i budynku wynoszą około 3.000 dol. pokryte askuracją.

W miesiącu lutym zanotowano w wydziale zdrowia 43 wypadki chorób zaraźliwych, a mianowicie: 25 wypadków dyfteryi, 16 szkarlatyny i 2 krupu. Z tego umarło dwie osoby na szkarlatynę, jedna na krup i jedna na dyfterygę.

U. Pana Jarosza i u P. Matza znajdziecie wyborne piwo, wino i likiery, a więc nie chodźcie do obcych tylko do swoich.

Zarząd robót publicznych wydał reskrypt na kładzenie drewnianych chodników w roku 1898. Najniższą ofertę podała St. Paul Cartage Comp., ofiarując 100 stóp desek po $15.70; — 5 cnt. za każdy kubiczny yard podkopania i położenia fundamentów i 8 centów za położenie chodników.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ceny książek sprzedawanych przez p. Sławskiego i w redakcji "Słońca." Zniżenie tych cen potrwa tylko jeden miesiąc, poczem sprzedawane będą po cenach regularnych.

Gubernator Clough otrzymuje codziennie oferty dobrowolnych żołnierzy na wojnę z Hiszpanją. Na nieszczęście wszyscy aplikanci chcą być dowódzcami czy to regimentów lub choć kompanij. Wyjątek pod tym względem stanowią starzy weterani, którzy chętnie chcą służyć w szeregach jako zwyczajni żołnierze.

Sz. Czytelnicy raczą zwrócić uwagę na ogłoszenie Citizens Bank, które daje pewną gwarancyę i korzyści a przytem dyrektorem tegoż Banku jest nasz rodak p. Józef Matz.

Herbert Getchell, młynarz z zawodu, w ubiegłą środę udał się na śniadanie do Brooklyn hotelu, na Washington ave. Getchell zjadłszy śniadanie, rozmawiał z gospodarzem i był w dobrym humorze. Kiedy następnie wyszedł na ulicę i popatrzył na lśniący się od słońca śnieg, zrobiło mu się zupełnie ciemno w oczach tak, że musiano go zaprowadzić napowrót do hotelu, zkąd go odwieziono następnie do jego domu. Getchell dotychczas wzroku nie odzyskał pomimo usilnych starań lekarskich.

Mayor miasta, p. Doran, zamianował Harry'ego Franklin, reportera Pioner Press, inspektorem szkół publicznych, zaś P. D. Godfrey'a młodego adwokata, który się starał o urząd sędziego sądu municypalnego, członkiem zarządu parkowego.

Grocernia p. Matz i Co. posiada zawsze świeże artykuły spożywcze.

Zarząd robót publicznych rozpocznie w maju asfaltowanie następujących ulic: Summit ave. od Wabasha do 6ej ulicy, Dziewiąta ulica od St. Peter do Rice ulicy, Minnesota od 3ej do 10ej ulicy, Cidar od 2giej do Como ave., Broadway, Mississippi i Nelson ave. od Summit ave. do Western ave. Obywatele zamieszkali przy tych ulicach opierają się asfaltowaniu twierdząc, że takowe doprowadzi wielu z nich do utraty ich własności.

Kompanje kolejowe zniżyły na pewien przeciąg czasu ceny za przejazd na Wschód i tak: można jechać z St. Paul do New Yorku 1szą klasą za 17 dolarów, zaś do Bostonu, o dolara drożej.

Simon Wine House posiada wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine).

Alderman Peter Nelson z Minneapolis, stawał przed sądem tutejszym oskarżony o krzywoprzysięstwo w sprawie Durnama. Nelsona sędzia Smith postawił pod kaucją 1.000 dolarów i proces odłożono do kwietniowych sesyj.

Charles H. Wilson wniósł skargę przeciw miejskiej kompanji kolejowej, żądając 6.000 dol. wynagrodzenia za ubliżenia cielesne, jakich doznał rok temu na przecięciu 7mej i Wacouta ulic. Z nadmierną szybkością, bez światła na fronoie pędząca kara, niebezpiecznie potłukła Wilsona.

MINNEAPOLIS.

Niejaki B. S. Snider, 21 letni młodzieniec, którego rodzice mieszkają w New Yorku, pracował jako stenograf u pewnej firmy w sąsiedniem Minneapolis. W ubiegłym tygodniu w przejeździe do rodziców, w niewytłomaczony dotąd sposób został postrzelony w Montreal, w Kanadzie. Rannego umieszczono w szpitalu i dano znać o wypadku rodzicom; sprawcy strzału dotąd nie wykryto.

Charles McGuire, "wojowniczy" urzędnik policyjny został w ubiegłym tygodniu stawiony przed sędziego Loncaster za rozbicie nosa Jonowi Johnson w Windsor hotelu. Sędzia dał mu do wyboru $50.00 kary lub 45 dni aresztu w więzieniu powiatowym. Wszelkie tłomaczenia się nic pomogły i żona McGuire obecna w sądzie zapłaciła 50 dolarów za wybryki małżonka. A więc i na "gwiazdzistych" jest sprawiedliwość.

18sto letnią Sylwię Brown, której mąż pracuje jako kelner w jednej z tutejszych restauracyj, aresztowała policja za kradzież dolarowego pierścionka w sztorze S. E. Olsona. Kiedy na drugi dzień stawiono ją przed sędziego Holt, przyznała się do kradzieży paru innych świecidełek, oświadczając, że sama nie wie, dla czego to uczyniła. Sędzia skazał ją na 10 dol. kary lub dziesięć dni więzienia. Ponieważ mąż jej rzeczonej sumy zapłacić nie chciał, a nawet żonę bardzo zimno przywitał, zatem odesłano ją do więzienia roboczego.

Aresztowanie dwóch znanych złodzieji i awanturników, M. Kayes'a i Johna Gilmore, posłużyło policji do wykrycia nowego planu pozbywania się kradzionych przedmiotów. Otóż aby nie być złapanym przy sprzedaży, udawali się do zakładów zastawniczych i tam zastawiali skradzione rzeczy, nigdy ich więcej nie wykupując. Policja odebrała już wiele takich fantów, rozumie się ze stratą właścicieli zakładów.

Ida Schultz, młoda kobieta, zamieszkała pod nr. 14 Nicollet Island, usiłowała odebrać sobie życie w niedzielę po południu, zażywszy 15 granów morfiny. Przywołani lekarze używali wszelkich środków, aby ją utrzymać przy życiu, lecz wszystko nadaremnie. Zawiedziona miłość była powodem tego rozpaczliwego kroku.

Nowy pociąg osobowy na kolei North Western pomiędzy Minneapolis, St. Paul i Chicago został w ruch puszczony z początkim marca. Wagony tego pociągu są urządzone najwygodniej ze wszystkich kolei. Pociąg ten i jego urządzenie można oglądać w Minneapolis na stacji Union o godzinie 7.15 wieczorem, a w St. Paul o godzinie 8ej.

W niedzielę aresztowała policja Jos. Murphy i Dawida Thomas'a za pijaństwo i awantury uliczne, później przekonano się, że obrabowali oni pewnego farmera z 15 dolarów gotowki w saloonie pod numerem 205 Nicollet ave.

Niewykryci dotąd złodzieje właмali się w niedzielę nad ranem do zakładu krawieckiego Edwarda L. Towle, 412 Nicollet ave. i zabrali towaru wartości 500 dolarów. Zdaje się, że ci sami złodzieje włamali się następnie do hotelu Brunswick i zabrali znaczną ilość trunków i cygar. —